

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

WYDAWCA: CHŁOPSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA.

NACZELNY REDAKTOR: JAN STAPIŃSKI

„Przyjaciel Ludu“ **40 MAREK**
kosztuje na cały rok **2 DOLARY.**
półrocznie 20 MAREK, kwartalnie 10 MAREK
Numer pojedynczy **1 K (70 fen.)**

Biuro Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ulica Reformacka Nr. 7.
Adres na listy, przekaży reklamowe itp.
„Przyjaciel Ludu“ — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę.
Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć
każdego czwartku od tego dnia oblicza się należytość.
Przeznaczając kwotę należy płacić się goty.
Anonasy po 5 marek od wierzchołka.

Nr. 14.

Niedziela dnia 4 kwietnia 1920.

Rok XXXII.

Rokowania pokojowe.

Rząd Polski odpowiedział rządowi rosyjskiemu, że jest gotów przystąpić do układów o pokój. Na miejsce spotkania się wyznaczyła Polska miejscowość Borysów, na pograniczu działań wojennych. Termin rozpoczę-

cia układów 10 kwietnia. Równocześnie nastąpiłoby zawieszenie broni. Teraz oczekuje Polska odpowiedzi rosyjskiej na te wnioski.

Alleluja, oby się skończył rozlew krwi ludzkiej, oby przyszedł kres cierpienia ludu.

Powstańmy z martwoty!

Najcięższą ofiarę poniósł Jezus Chrystus, aby odkupić i zbawić ludzkość całą. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Jego nie przeminą, czyli muszą się spełnić. Musi zapanować na świecie prawda i sprawiedliwość, muszą ludzie stać się braćmi, kochającymi się wzajemnie, bo tak powiedział Jezus Chrystus.

Dwadzieścia wieków mija od owego czasu. Dużo się już spełniło, ale strasznie, strasznie dużo jeszcze jest na świecie inaczej, niż Chrystus Bóg przykazał.

Tak powoli i z takimi trudnościami toruje sobie drogę prawda. Ale ten proces walki prawdy przeciw nieprawościom trwa ustawicznie i choć my nawet tego nie zauważamy, prawda odnosi zwycięstwo, ludzkość idzie ku zbawieniu i szczęściu. Kto by w to wątpił, tenby popełnił błąd.

Ojczyzna nasza przeszła też straszne losy, najpierw samowoli księżo-szlacheckiej, potem rozbiorów i jarzma niewoli. Dał Bóg, że zmartwychwstała po okropnych męczarniach wojny światowej. Bardzo się myli i błędzi każdy, kto wątpi, czy nam Zmartwychwstała da zbawienie i szczęście. Bo to jest niewątpliwą prawdą, obwieszoną przez Jezusa Chrystusa, że ucisk i niewola jest bezprawiem, a kto chce być człowiekiem na podobieństwo Boże, ten musi być wolnym. Kto choćby w myślach godzi się na powrót do niewoli, ten niechże wie o tem, że chce się wyrzec człowieczeństwa, czyli chce zejść do roli bydła użytkowego.

Prawda, nie może nam Polska od razu zgotować szczęścia. Dużo jest nędzy, krzywd, nadużyć na każdym kroku. Ale i we wszystkich innych państwach Europy takie same, a nawet i gorsze są skutki wojny, ale jak Jezus Chrystus jest i pozostanie na wieki Bogiem, chociaż Jego niektóre przykazania dotychczas się nie spełniły, tak Polska jest i pozostanie na wieki naszą najukochańszą Ojczyzną, chociaż nam też na razie nie może wypełnić naszych żądań.

Dobra w tych czasach wojennych niema nigdzie na świecie i nie wnet jeszcze będzie. Znawcy przepowiadają, że burza rozpętana niejedno jeszcze wstrząśnie i obali. Za tyle krwi przełanej, za miliony ludzi zabitych niewinnie, za nieopisane cierpienia ludu musi nastąpić wielka zmiana na świecie. Panowanie wyzysku, pychy, kłamstwa musi runąć, pomimo wszelkich wysiłków „jaszczurczego plemienia“, „grobowi pobielańcy“ i faryzeuszów. W kajdany księżo-pańskie nie da się zakuć lud polski, choćby sobie można potrafił zjednać ku pomocy wszystkich Witosów z Piastem i choćby mieli jeszcze sto razy większe wory pieniędzy, złożonych przez niemądrych chłopów za grunta, które mogli dostać nieco później bodaj bez wykupu. Prawda i sprawiedliwość musi zwyciężyć.

Tylko trzeba wytrwałości w przedsięwzięciu. Nie wolno się cofać, ani ustawać w pochodzie. „Kto wytrwa, ten zbawion będzie“.

Jeżeli Chrystusowe przykazania tak powoli się spełniają, to nie trzeba rozpaczać, że i nasz program ludowy nie da się na pokonaniu wykonać. Spójrzmy tylko o trzydzieści lat wstecz i porównajmy ówczesne prawa ludu z teraźniejszymi, a zobaczymy obrzymi postęp i przestaniemy się wahać z ufnością w przyszłość. Dawniej cesarze podpierali uprzywilejowanych ciemnieńców ludu. Teraz już tej podpory im brakło, więc tem łatwiej damy radę złemu. Abyśmy tylko ten ciężki przednówek przetrwali. Przetrwamy, jeżeli się wzajemnie po bratersku wspierać będziemy, a tępić samolubstwo chciewców.

Nadejdzie czas, że i lud polski powstanie z martwoty ucisku, wyzysku i poniżenia.

Alleluja.

Jan Stapiński.

Przyczyny złego.

Na każdym miejscu, gdzie się obrócisz, słychać bardzo cierpkie, a nawet groźne narzekania. Radość z odzyskania wolności Polski, jaka panowała z końcem r 1918. zamieniła się w rozczarowanie i jakąś ropaczliwą, beznadziejność, tak na wsiach jak i po miastach, zarówno między ludem, jak i wśród tak zwanej inteligencji. Bo wszystkim bieda dopieka do żywego, więc każdy szuka jakiegoś winowajcy. Mieszczanie narzekają na chłopów, a nawzajem chłopci zaciskają pięści i zęby przeciwko mieszczanom. Jak zwyczajnie, tonący chwycił się nawet brzytwy. A mało kto zastanawia się nad prawdziwymi przyczynami tych różnych utrapień, jakie nam doskwierają. O tem właśnie chcę pomówić.

Pomijam odwołania się na skutki obrzymiej wojny światowej, która wstrząsnęła nawet fundamentalną, przepiękną Anglią, gdzie też walka między burżuazją a robotnikami ciągle i coraz bardziej się zaostrza i nie wiadomo jeszcze na czem się skończy. — Nie rozwodzę się nad Francją zwycięską, bo wiadomo wszystkim, że i tam drożyna wzrastająca i rozczarowanie licznych ofiar wojny popycha masy ludowe do różnych niespokojnych poczynań. Wystarczy się zastanowić nad wypadkami w Niemczech, gdzie wre i kipi bezustannie, a co jakiś czas dochodzi do wielkich krwawych bitew w różnych miastach, z tysiącami trupów i rannych, istna wojna wszystkich przeciw wszystkim. — Włochy ciągle wyglądają jak wulkan dymiący i grozący śmiercią burżuazji. — Co się dzieje w Ameryce, to wiecie z listów od krewnych i znajomych.

Gdy z tego punktu popatrzymy na naszą Polskę, to naprawdę każdy musi powiedzieć: to istny cud, że my też jeszcze przecież żyjemy, bo na naszej ziemi toczyły się największe bitwy, a niszczył nas tak dobrze Wiluś, jak i Miłolałek i Karolek. A zaraz powiem, że ten cud

byłby jeszcze większy, bo moglibyśmy byli na podziw całego świata już dzisiaj nawet wcale dobrze wyglądać, gdyby nie pewne sprawunki klerykałów i wszechpolskiej szlachetczyzny, a nadewszystko gdyby nie p. Witos ze swoimi piastowcami.

Trzeba powiedzieć otwarcie, że klerykał i wszechpolacy nie chcieli i nie chcą rychłego pokoju. Im to jest na rękę, aby lud dalej ginął i marniał, a przez to stawał się potulniejszym. Ale dla nas ludowców pierwszym warunkiem naprawy stosunków jest zakończenie wojny. Kto wojnę przewleka, ten powiększa nędzę ludu i przeszkadza poprawie. **Pierwszą przyczyną złego jest tocząca się ciągle wojna, więc musimy wszyscy żądać zakończenia tejże.**

W Poznańskim i w północnych powiatach Kongresówki jest ziemniaków, zboża różnego, fasoli, hreczki itp. środków żywności dosyć. A tymczasem w Małopolsce głód, osobliwie w górach. Wysłańcy gmin z Podkarpacia zakupili koło Torunia, Włocławka i na całych Kujawach setki wagonów ziemniaków i zboża, płacąc po 230 koron za metr ziemniaków, a po 700 koron i wyżej za jęczmień. Pokazało się, że możnaby Polskę wyżywić. Ale **niedołęstwo rządu psuje i uniemożliwia wszystko.** Największą winę ponosi Ministerstwo aprowizacji, które właściwie niczem nie pomaga, a wszystkiemi przeszkadza i w błąd wprowadza. Koło Włocławka setki wagonów ziemniaków i zboża gniją pod gołym niebem, a w Małopolsce szerzy się tyfus plamisty. Wiedzą o tem piastowcy, a jednak ich prezes **Witos podpiiera ministerstwo, które taką gospodarkę prowadzi.** Oto jest druga przyczyna złego, nieudolne ministerstwo, zły rząd.

Trzecią przyczyną złego jest biurokracyzm. Urzędy mnożą się jak grzyby po deszczu, a w urzędach gromadzą urzędników i urzędniczek. Weźmy tylko rolnictwo, ileż to już jest urzędów i opiekunów, że poprostu trudno zliczyć. Ministerstwo rolnictwa, Główny Urząd Ziemiński na prawach ministerstwa, inspektorzy żywnościowi, inspektorzy pomocy rolnej, inspektorzy rolnictwa przy starostwach, komisarze rolnictwa, urzędy melioracyi rolnych, urzędy pomiarów rolnych, komisarze żywnościowi i dla zasiewów itd. itd. Jak tak dalej pójdzie, to wnet będziemy mieć inspektorów od gnojów, inspektorów od cepów, sierpów, kopaczek, komisarzy owsianych, jęczmieńnych, pszenicznych, bo osobne urzędy ziemniaczane już mamy z osobnymi generalnymi delegatami, inspektorami, komisarzami. Jeżeli już przy sześciu kucharkach niema co jeść, jak mówi przysłowie, to nic dziwnego, że przy stu kucharzach i kucharkach głód panuje i rolnictwo upaść musi, bo takiego ciężaru nie wytrzyma. Ale nie tylko rolnictwo ma taką masę opiekunów biurokratycznych. Tak się dzieje we wszystkich innych sprawach. To też po prawdzie można powiedzieć, że Polska stała się już najbardziej biurokratyczno-urzędniczym państwem na świecie i to właśnie jest źródłem złego. Raz, że potrzeba taką masę urzędników utrzymać, po drugie, że dla innych prac niema

już ludzi, a po trzecie ani chłop, ani rzemieślnik, ani kupiec nie może pracować swobodnie, bo jest skrępowany na każdym kroku. Za ministerstwa z woli p. Witosa to zło powiększa się zatrważająco szybko. Urzędnicy głodni, bo któż nastarczy takiej masie, a chłopci już ledwie żyją.

I tak gdzie tkniesz, wszędzie po gruntowniej-
szem zastanowieniu dochodzi się do przekonania, że przyczyną wszystkiego złego, jakie się rozkwita w Polsce, jest nieszczęsny związek piastowców z kliką klerykałno-wszepolską. Z takiego nienaturalnego małżeństwa nie może się

urodzić nic zdrowego, ani nic dobrego, tylko takie pokraki. Na tem Polska cierpi, bo wszędzie wzrasta zamęt.

Lud może sam łatwo uzdrowić stosunki, a to przez stanowcze wezwanie posłów piastowców, aby zerwali spółkę z klerykałami i wszepolakami, a w porozumieniu z lewicą dopomogli do utworzenia rządu ludowego, chłopsko-robotniczego. Taki rząd szybko skończy wojnę i pomniejszy liczbę biurokracyi przez uproszczenie maszyny biurokratycznej.

Oby się to stało jak najprędzej, Alleluja!

P. M.

Z SEJMU W WARSZAWIE.

Warszawa, 23 marca. Całe posiedzenie 22 bm. zajęła rozprawa ogólna nad ustawą o kasach dla chorych robotników i wogóle uboższych ludzi, w miastach i na wsiach. Ustawę ową podamy, skoro przejdzie w rozprawie szczegółowej, albowiem zapowiedziane są liczne poprawki. Potrwia to dłuższy czas, gdy ustawa zawiera 137 paragrafów.

Dzisiaj skończono pierwsze, ogólne czytanie ustawy o kasach chorych, a rozpatrywanie szczegółowe odłożono na poświętach, albowiem są inne sprawy termnowe do uchwalenia jeszcze przed świętami.

Na temże posiedzeniu uchwalono nowe przepisy co do zakładania i prowadzenia domów bankowych i kantorów wymiany pieniędzy. Nowa ustawa utrudnia powstawanie takich banków i rozciąga nad istniejącymi ostry dozór rządowy. Przy obradach nad tą sprawą w komisji budżetowej apelował p. Stapiński do ministra skarbu, aby zwrócił uwagę na to, iż takie banki przetrzymują całymi miesiącami pieniądze przesyłane z Ameryki i obracają nimi, a ludność daremnie czeka przesyłki. Minister przyrzekł w to wglądać.

Przystąpiono do obrad nad tą ustawą regulującą sprawę serwitutów gruntowych i leśnych na obszarze Kongresówki. Referował p. Kowalczyk (piast.). Żądanie ustawy streszcza się następująco:

„Podstawę do obliczenia wynagrodzenia za serwituty stanowi wymiar tych serwitutów, zapisany w tabeli i w aktach nadawczych. Wartość ich oznaczona będzie podług cen przeciętnych ostatniego pięcioletcia. Ustalona wartość roczna korzyści serwitutowych kapitalizuje się według stopy 3,3 proc., to jest mnoży się przez 30. Wartość gruntów udzielonych jako ekwiwalent i wynagrodzenie za serwituty, określa się podług tej samej normy”.

W rozprawie przemawiał p. Matakiewicz i z punktu prawniczego wytknął ustawie różne braki. Rozprawę przerwano.

Warszawa, 24 marca. Najpierw uchwalono ustawę o cenie buraków uprawianych dla cukrowni. Następnie przyjęto prawo o loteryi klasowej, którą tylko rząd ma prawo prowadzić. Klub

nasz głosował przeciw temu prawu, albowiem uważamy za niemoralne pobudzanie namiętności ludzkiej do puszczania się na takie lekkie, zawsze stratne zarobki. Niestety, tylko nasz klub i socjaliści głosowali przeciw grze loteryjnej, piastowcy głosowali za loteryą. Ustawa przeszła.

Przy tej sposobności rozegrała się mądzwyczajna, burzliwa scena. Referentem ustawy był wszepolak Dymowski, ten sam, który w styczniu 1919 r. organizował zamach na Naczelnika Państwa Pilsudskiego i ówczesny rząd ludowo-robotniczy. Posiowie z lewicy wykrzyknikami przypomnieli to Dymowskiemu, który wówczas czmychnął do Ameryki i dopiero niedawno powrócił. Dymowski rozgniewany zagroził, że ma dokumenty, iż socjaliści działają na szkodę Polski, a niby na dowód tego oddał jakiś list w ręce Marszałka. Pokazało się, że był to list p. Diamanda do swojej żony, ale w liście tym nietylko nie było żadnej ujmy dla p. Diamanda, ale przeciwnie, dowód pracy dla Polski. Ale postawiono pytanie, w jaki sposób Dymowski przyszedł w posiadanie owego listu z poczty. Oczywiście przez wykradzenie. Na to powstało straszne oburzenie. Do Dymowskiego wołano: złodzieju itp., tak, że musiał zejść z mównicy i wynieść się z sali sejmowej. Bolesny był widok, że opieką otoczyli Dymowskiego w tej opresyi księża endeccy. Wiemy teraz, jak emi drogami chodzą listy prywatne, kto posuwa się do wykradania listów, aby śledzić przeciwników politycznych. Do takich środków posuwa się mafia wszepolska.

Po przerwie obradowano nad ustawą o stemplowaniu i wymianie koron. Ustawę tę już czytelnicy znają. P. Stapiński wytargował od Ministra skarbu, że włościomom mają zostawić 30 tysięcy gotówki, że za jednym zachodem ostemplują, albo wymienią chłopom wszystkie gatunki banknotów i w razie usprawiedliwionych opóźnień będą wprowadzone uwzględnienia ministerstwa.

W rozprawie w Sejmie oznajmił p. Stapiński, że ustawa jest ciężką operacją i dużo szkody wyrzadzi Małopolsce, dlatego Lewica P. S. L. musi głosować przeciw i apelował do Ministra Skarbu, aby poczynionych obietnic względem chłopów dotrzymał.

Warszawa 27 3. Na wczorajszym posiedzeniu uchwalił Sejm podwyższenie pensji inwalidzkich o 300%, tudzież ustawę o ruchu kolejowym na czas wojenny. Dzisiaj przyjęto tę ustawę w trzecim czytaniu, poczem Marszałek odroczył sesję do 20 kwietnia. Komisya konstytucyjna ma się zebrać 16 bm.

P. Wójcik wniósł interpelację o wypłacenie należności za konia zabranego Piobrowi Lukawskiemu w Małachowie, pow. Żydaczów 22 maja 1919.

P. Wójcik postawił wniosek nagły o budowę drogi przez Ochojną, Bzeszotary i Podstolice w pow. wielickim. P. Stapiński wniósł interpelację w sprawie przyznawania zasiłków wojskowych i w sprawie uwzględnienia kilkunastu reklamacyi wojskowych.

Z komisji aprowizacyjnej. W dniu 26 marca na posiedzeniu komisji aprowizacyjnej referował poseł Dr Putek sprawę zajęcia zboża i mąki w młynach przez wojsko we wrześniu 1919 r. Zboże to i mąkę pozabierano przeważnie biednym ludziom a nawet do dnia dzisiejszego za nie nie zapłacono. Pozabierano też ludności worki ze zbożem i ani ich nie zwrócono, ani też nie zapłacono. Winę ponosi tu Ministerstwo aprowizacyi. Po dyskusyi uchwaliła komisya aprowizacyjna zgodnie z propozycją posła Putka następujące wezwanie do rządu:

„Wzywa się rząd, aby za zboże i mąkę zajęte zakazem Dowództwa Okręgu Generalnego Kraków z 25. 9. 1919 I. II. 59491-19 w młynach w Małopolsce natychmiast zarządził wypłatę należności, zaś tym wszystkim, którzy mieli w młynach zboże na własne zapotrzebowanie a nie podlegali w myśl ustawy obowiązkowi przymusowych dostaw — zwrócił to zboże w naturze, a zarazem aby polecił Intendanturze wojskowej zwrócić worków zabranych ze zbożem, względnie zapłatę za nie równowartości“.

Rząd w myśl powyższej uchwały obowiązany jest w najbliższych tygodniach sprawę załatwić, gdyby atoli obowiązku swego nie dopełnił, komisya upoważniła posła Putka do zreferowania tej sprawy po świętach na pełnym Sejmie.

Poseł Marchut interweniował 23. 3. u ministra spraw wewnętrznych w sprawie postępowania starosty w Janowie, który zabronił spółce robotniczej z powiatu nizańskiego wywozu 2 wagonów zboża. Nadto interweniował poseł Marchut w sprawie utrudnień czynionych przez władze na byłej granicy rosyjskiej ludności, która wraca do domu z Kongresówki z zakupionemi drobnemi ilościami zboża. Minister przyobiecał wydać telegraficzne zarządzenie, by ludności nie szykanowano.

Poseł Marchut przedłożył sejmowi petycję gminy Bielinieć (pow. Nisko) w sprawie serwitutowej.

Poseł Bochenek wniósł ponowną interpelację do Ministra zdrowia w sprawie tyfusu plamistego w Krościenku, Tyłmanowej, Ochotnicy itd.

w pow. Nowy Targ. Interpelant żąda opieki lekarskiej, a przede wszystkim żywności i odzieży dla ułatwienia czystości. — Poseł Madej interpelował 16 marca Ministra wojny z powodu odmówienia zasiłku Janowi Kaczmarskiemu z Sanoka, oraz z powodu niewypłacenia zasiłku za męża Józefie Szostak z Zarzecza pow. Jasło. Poseł Wójcik interpelował Ministra robót publicznych o budowę wałów ochronnych na lewym i prawym brzegu Wisły powyżej Krakowa dla ochrony gmin Bielany, Piekary, Jeziorzany, Wołowice, Czernichówek, Czernichów, Kłokoczyn, Faciniech, Ochodza, Zelczyna, Borek szlach., Kopanka, Saborek, Tyniec, Bodzów i Kostrza. Gminy te co roku Wisła topi.

Nadużycia przy odbudowie w Gorlickiem.

III.

Osobną rubrykę trzeba by poświęcić tak zwanym delegatom czyli mężom zaufania p. Tuczewskiego. Żaden chłop nie znalazł uwzględnienia w najprostszym nawet sprawie, jeżeli nie miał poparcia „delegata“. I na odwrót, wszystko bywało zahatwione pomyslnie, co polecał pp. delegaci Małopolski z Lipinek, Konieczny z Krygu itp. Rzecz prosta, że to narażało chłopów na jeszcze większe koszty, a pp. Małopolski, Konieczny itp. stawali się panami życia i śmierci ludności zniszczonej. Są przedmiotem dochodzeń sądowych fakta, że przyznawano w takiej drodze zapomogi na odbudowę ludziom, którzy żadnego uszkodzenia budynków podczas działań wojennych nie doznawali. Plan takiego postępowania jasny: za fundusze publiczne, z krzywdą zniszczonej rzeczywistości ludności, utworzono organizacje wpływów pewnej liczby jednostek, potrzebnych na czas wyborów. Wszystkich trudno przekupić, ale przez jednostki wyposażone w taki sposób we władze i wpływy można robić wybory na rzecz p. Rączkowskiego, czy innego matadora. Za pomocą takich szluczek trzymała garstka szlachty w niewoli miliony ludu.

Albo przejdźmy do innych faktów:

W czerwcu 1919 r. był członkiem Komitetu dla zwalczania lichwy i spekulacyi w Gorlicach p. Hollaender, wielki kupiec drzewny. Ofiarował on deski pierwszej jakości po 280 K. za m³. Na to p. Tuszowski z miejscy się odezwał, że ekspozytura chętnie mu zapłaci po 325 K. — Czy to jest rola kierownika odbudowy?

Albo: P. Brach z Woli lużańskiej zwrócił się do ekspozytury o deski na podłogę. Desek nie było, więc mu ofiarowano parkiety, ale pod warunkiem, że gwoździe kupi też w ekspozyturze. Cóż miał zrobić p. Brach, musiał się na to zgodzić, chociaż cena gwoździ ekspozytury była o 30 proc. wyższa, niż u kupców w Gorlicach w tym samym dniu.

U p. Tuszowskiego wszystko zależy od protekcyi i celowości. Dlaczego on teraz forsuje przyjęcie na kontraktowego urzędnika ekspozytury

dotychczasowego kierownika „Centralnego Tow. budowlanego“ w Gorlicach, emeryt. radcę kolejowego i to z pensją 7000 koron miesięcznie, to pojmuje każdy mieszkaniec Gorlic.

Tak samo łatwa to zagadka do rozwiązania, dlaczego p. Weissównie, krewnej wpływowego obywatela gorlickiego wolno się absentować w biurze przez kilka miesięcy z pełnymi poborami, a dlaczego z lekkim sercem wyzucha się z biura za małe przekroczenie urlopu.

I tak dalej, w każdym względzie, gdzie tknąć, samowola, protekcyja, trwonienie funduszów publicznych, na rachunek zniszczonej ludności. Wszak to ten sam p. Tuszowski jako ocenicielek szkód powodziowych w r. 1919 ośmielił się jako urzędnik publiczny, zobowiązany do strzeżenia skarbu państwowego, obliczyć przesadną kwotę na dziesiątki milionów koron i spowodował pamiętną uchwałę Sejmu, przeznaczającą dziesięć milionów marek na odszkodowania. Lud w Gorlicach jest świątliwy i na takie hojności w fundu-

szów podatkowych nie tylko się nie da wziąć pp. Tuszowskiemu — Rączkowskiemu, ale przeciwnie, nabiera tem większy odraży do korupcyi. Mimo to wszystko p. Tuszowski urzęduje dalej. Krajowy inspektor p. Ramult z Lwowa w ciągu paru godzin pobytu w Gorlicach, od pociągu do pociągu „zbadał“ wszystko i wystawił p. Tuszowskiemu dobre świadectwo, a potępił inż. Laszińskiego. Badanie polegało na tem, że spytał się kilku obywateli gorlickich, co sądzą o tej sprawie. Naturalnie, że pytani jedni nic nie wiedzieli, a drudzy nie chcieli się narazić wszechwładnemu pełnomocnikowi posła Rączkowskiemu, bo nie mają ochoty na przenosiny. Jeżeli starosta Strzelbicki dopiero za pozwoleniem p. Rączkowskiego mógł pozostać w Gorlicach, to cóż czeka zwykłego, małego śmiertelnika! Inspektor Ramult w Gorlicach jaskrawo pokazał, że nie bierze na seryo swoich obowiązków.

Za wolą p. Rączkowskiego tak się dzieje. Lud wie o tem.

X. Y.

Z AMERYKI.

HAMTRAMCK, Mich. Przesyłam dwa dolary dla biednych dzieci w Krakowie. Proszę Redakcję o podanie mi adresu uczciwej, a biednej rodziny w Krakowie, obciążonej dziećmi do wychowania, to będą co miesiąc otrzymywać ode mnie wsparcie z Ameryki. **Michał Buszek.**

LOWELL, Mass Drodzy Bracia Chłopi i Robotnicy! Czytając „Przyjaciela Ludu“ od dłuższego czasu, spotykam szereg listów, w których chłopi w naszej Ojczyźnie uskarżają się na swoich duszpasterzy. Zdawałoby się, że lud polski, chłop i robotnik, doświadczony przeszło wiekową niewolą, nauczony rozumem wojną, gdy wolności się doczeka, pomyśli o nowem życiu. Jako stałemu czytelnikowi „Przyjaciela Ludu“ niech mi będzie wolno wypowiedzieć kilka uwag o tych faryzeuszach, jak ich jeszcze Jezus Chrystus nazwał podczas swego pobytu na ziemi.

Mistrz z Nazaretu Jezus Chrystus podczas swego pobytu na ziemi i swojej publicznej pracy naderzo tak ostro nie karcił, jak faryzeuszostwo i obłudę kapłanów. Bo czyż może być coś gorszego od faryzeuszostwa i obłudy, jeżeli człowiek inaczej myśli, a inaczej mówi, co gorsza, inaczej myśli i wierzy, zaś inaczej uczy lud. Większa część duchowieństwa Starego Testamentu za czasów Jezusa nie wierzyła w to, czego uczyła i zalecała wierzyć ludowi. Kapłani wykonywali różne formułki i ceremonie, a wykonywaniem tychże imponowali ludowi, udawali, że są wielkimi i gorliwymi sługami Jehowy. Lud patrząc na różne ceremonie, wykonywane przez owych kapłanów, w szczeroci i prostocie ducha uważał ich za świętych ludzi, a przynajmniej za miłszych Bogu od siebie. A przy stępując do takiego sługi ołtarza prostaczek drżał na samo wspomnienie, że kapłan ma moc go przekląć i potępić na wieki. Jezus był znaw-

cą dusz ludzkich, obłudę kapłanów karcił ostro podczas swej nauki, ich faryzeizm. Porównywał ich z grobami pobielanymi, z plemiem jaszczurczem. Słyszac to kapłani poczęli się gniewać na Chrystusa, iż ich przed ludem ponęca. Mistrz nie tylko, że nie zaprzeczył swym słowom, ale im w oczy powiedział: „Wy przed ludem zdajecie się być sprawiedliwymi, lecz Bóg zna serca wasze“.

Co uczyniłby Chrystus dziś kochani czytelnicy, gdyby się zjawił na ziemi, co uczyniłby z dzisiejszem faryzeuszostwem i obłudą dzisiejszych kapłanów. Nasuwa mi się pytanie kochani bracia, kiedy lud polski w Ojczyźnie naszej zrozumie swoje położenie, jeżeli nie chce oddać rządów w ręce ludzi, pozostających na usługach księzo-pańskich. Księża poświęcą wszystko, a by tylko nie stracić wpływów i nie wypuścić na wolność owieczek. Mozeby się spodziewać, że jeszcze długo w naszej Ojczyźnie prawdziwego pokoju nie będzie, gdyż księża i ich zwolennicy będą o władzę walczyć, chociażby ta bratobójcza walka miała spowodować jeszcze większe nieszczęście na naszą Ojczyznę. Księża pragną Polski, lecz takiej, któraby wiernie posyłała świętopietrze i bez zastrzeżenia ich rozkazów słuchała. Jeżeli zaś Polska pragnie wolności całkowitej, tak politycznej, jak i religijnej, nateraz w księżach Polska będzie miała najzaciejszych wrogów. Więc naprawdę nasuwa się drugie pytanie, kiedy ten lud polski naprawdę stanie się mądrzejszym, kiedy nareszcie zrozumie, że Bogu nie formułam i ceremoniami ma się służyć, ale duchem i prawdą, cnotliwem życiem. Kiedyż ten lud zrozumie, że Stwórca stworzył go nie poto, aby zły duch robił sobie w nim swoje siedlisko, ale, że jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże, a Duch Boży mieszka w

nim. Ciało człowieka podług nauki Chrystusa i apostołów ma być Kościołem Żywego Boga. „Ja przyjdę do was i zamieszkać w was“ — powiedział Syn Boży Jezus Chrystus.

Ludu Polski szukaj prawdy, a „prawda cię wyzwobodzi“.

Paweł Gondek.

THORSBY, Alta. Canada, 9 stycznia 1920 r. Posyłam należytość za gazetkę dwa dolary. Tyłem mam pociechy i wiadomości, co mi „Przyjaciel Ludu“ przyniesie. Dzisiaj dostałem „Przyjaciela z grudnia, w której to gazetce zobaczyłem jakie krzywdy panowie i księża robią temu chłopu, który ich swą krwią utrzymywał i utrzymuje, a podczas wojny ich od śmierci zasłonił.

Czytałem dalej, jak to panowie i ich klika razem z Paderewskim zamysłają ostatni dech z chłopu wypędzić. Pewnie za to Paderewski tak się chłopu i robotnikowi odwdzięcza, że przez czas wojny go tutaj żywili tak w Ameryce, jak i w Kanadzie, gdzie pod pokrywką na głodnych w Polsce zbierał miliony dolarów od tych właśnie, co teraz chce ich wygłodzić na śmierć. Nie piszę tego ze złości przeciw Paderewskiemu, ale piszę to z musu, gdyż takie szachrajstwa uprawiać na chłopie i robotniku, to jest grzechem śmiertelnym. Biorę naukę z tego, jak nam duszpasterze w kraju głosili, że jeśli chłop panu wyrabie w lesie dąbka na bijak, albo na biczysko, które ważyło 10 halerzy, to ksiądz nie dał rozgrzeszenia przy spowiedzi, ale gdzie to te wszystkie złodzieje pójda się spowiadać, co tyle milionów z ludu obrabowali, a biedny chłop i robotnik w Polsce z głodu umiera. Zato te pieniądze, co złożyli dla swoich braci, sióstr, żon, ojców i dzieci ich najbliżsi tutaj za oceanem, to z pewnością cała ludność Polski by wyżyła przez sześć miesięcy, ażeby tylko jedli i spali. Jak czytam w gazetach amerykańskich i kanadyjskich, to tutejsi Polacy złożyli na ten cel przeszło pięćdziesiąt milionów (czyli 10 tysięcy milionów koron). Kto tę sumę złożył? Czy może wielmożne osoby, czy może najprzewielebniejsi pasterze? O nie, to złożyły same chłopcy i robotnicy, co ich rodziny teraz w Polsce z głodu umierają. Ale ci, co ten grosz ciągnęli, to teraz się na cały pysk śmieją, że im zazula zakukała.

Teraz zaczynają z nowej beczki. Dali odezwę do ludu, ażeby każdy dał jak najwięcej dla sierót polskich, ale niema w tej odezwie nic wspomniane, z jakiego stanu sieroty pochodzą, czy to po poległych na wojnie, czy też dla tych, co tak chłopu uciskają, ale pewnie, że dla tych ostatnich.

Ja sam miałem 3 listy z kraju, jeden ze Lwowa od siostry, która żebrze ratunku, a dwa listy od siostry mojej żony, z Łackiej woli, powiat Miściska. Widzę z tych listów, że biedny lud z tych pieniędzy, co tutaj my składali, ani jednego halerza nie dostał. Więc na jakiej podstawie te same opiekuny śmia kręcić nam głowy, że to dla biednych. Ale już minęła psia kiełbasa.

Teraz co się tyczy Kanady, to kraj ten jest rozmaity pod względem klimatycznym. Jeden

rok jest aż zanadto dobry, a inny wcale nie wart. Rok ubiegły, 1919, był tak dobry i inakszy, być nie może. Jak zboże, tak kartofle były bardzo pięknie. Ale rok, 1918, to mało kto miał kartofle, a zboża także bardzo mało i to nawet na nasienie nie dobre było, bo przyszedł mróz 22 lipca taki, że woda na cal zamarzała, to co miało zboże robić, które w lipcu dopiero zaczyna się sypać. Żniwa tutaj zwykle bywają aż we wrześniu, ale takiego roku, jak 1918 jeszcze w Kanadzie nie widziałem za moich dziesięć lat pobytu. Ze złego roku wcale gospodarze nic sobie nie robili, bo każdy jest bogaty, ma kilkanaście sztuk chudoby, kilkanaście koni do roboty i parę set, albo i parę tysięcy dolarów w banku, to wcale złego roku nie pamięta. Coprawda to nie są wszyscy tak bogaci, jak tutaj piszę, ale i najbiedniejszy lepiej się ma, jak w Polsce najbogatszy, bo kto tutaj przyjeżdża prawie bez centa, to nie mógł tak prędko się zbogacić, jak ten co przywiózł paręset dolarów, ale, że dostał farmę za 10 dol., drzewa niekupi, siana nie kupi, a kawałek pola wyorał i kilka krów to ma razad dobre utrzymanie.

Co się tyczy ceny produktów spożywczych, to przed wojną było bardzo tanio, ale teraz to ceny poszły do góry tak trzy razy. Np. mąka 100 funtów przed wojną kosztowała 1 klasa 2.50 dol., a teraz 7.50 dol., buty kosztowały od 2 do 3.50 dol., a teraz od 6 do 15 dol., a nawet 20 dol. Ubranie kosztowało 10 do 25 dol., teraz od 25 do 100 dol. i tak wszystko od a do z.

Kończę tych parę słów. Zasiłam pozdrowienie dla wszystkich braci ludowców!

Jan Szczurek.

BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE OKRĘTOWE z Gdańska do Nowego Jorku zostało przez rząd polski zabezpieczone już na najbliższy czas. Tą linią na Gdańsk będzie mogło wracać miesięcznie do 4000 braci z Ameryki, a także tą samą drogą będą mogli wyjeżdżać nowi wychodźcy, których się już zgłasza sporo, osobliwie żydów. Przyjaciółom, którzy nas zapytywali o warunki wyjazdu do Ameryki, doradzamy stanowczo, a by poczekali jeszcze te dwa lub trzy tygodnie. Skoro to droga będzie już w użyciu, podamy dokładne wskazówki co do całej podróży.

GENERALNY KONSUL dla N. Yorku dr. Grotowski jest już w drodze na miejsce służbowe.

SOUTH BEND, Ind. Niemiecki biskup Herman J. Alerding, wyrzucił z parafii w South Bend i z dycezyi ks. Jana Kubackiego, długoletniego proboszcza w rzymsko-polskiej parafii św. Wojciecha. Cały powód zemsty biskupa-krzyżaka polega na tem, że wspomniany ksiądz część kolekty, zebranej podczas świąt Bożego Narodzenia przeznaczył na sieroty w Polsce, zamiast oddać takową w całości biskupowi. Za takie „przestępstwo“ został przez krzyżaka ostro napomniany, a gdy na zarzuty biskupa reagował, dostał taką odpowiedź.

„Z uwagi, że odmawiasz ks. posłuszeństwa twej przełożonej władzy duchownej, że jako taki namówiłeś ks. komitet parafialny i parafian na swoją stronę w twem buntowniczym zachowaniu“

waniu się, ku zgorszeniu wszystkich dobrych katolików nietylko w South Bend, ale i w całym kraju i na świecie — usuwam cię księże z probostwa z parafii św. Wojciecha w dniu 6 lutego 1920 i od dnia tego przestajesz być tamże proboszczem. Prócz tego zwracam księdzu uwagę, że nie masz co robić w mojej diecezji, gdyż innej parafii nie otrzymasz.”

Prasa polska jest rozgoryczona postępkami biskupa Hermmana Alerdinga. Dziennik Związkowy powiada, że dosyć już pokory i milczenia, zapowiada przeciw Rzymowi walkę za nadawanie Polakom takich biskupów. I podkreśla, że co innego religia, a co innego politykierstwo i lajdactwo. Prasa klerykalna milczy.

Zgromadzenia.

MYŚLENICE 21 marca. Na posiedzeniu Pow. Rady Chłopskiej P. S. L. podniesiono cały szereg spraw doniosłego znaczenia. Referat wstępny wygłosił przew. ob. Kaźmierczak, dając dokładne wyjaśnienie o dzisiejszem położeniu w świecie i w państwie polskim, o reformie rolnej, konstytucyj i kwestyi aprowizacyjnej. Wywody te uzupełnili ob. Pałka i ob. Amborowa. poczem rozwinęła się żywa dyskusya, w której zabierali głos ob. Spułkowski, Lapa, Pulchny, Batko, Górka i inni, poddając surowej krytyce gospodarke żywnościową tutejszych władz i instytucyj, oraz różne bolączki trapiące ludność powiatu.

W sprawie aprowizacji powiatu i w sprawie rozdziału darów amerykańskich wysłano delegację do p. starosty Kudelskiego, złożoną z obywateli: Pałki, Wilka, Bryta i Szafrana, a która z powrotem zdała zebranym sprawozdanie z posłuchania i przyrzeczeń p. starosty.

Rezultatem obrad było uchwalenie jednomyślnie następujących rezolucyj:

I. Powiatowa Rada Chłopska P. S. L. w Myślenicach domaga się szybkiego zakończenia wojny i podjęcia rokowań na zasadzie samostanowienia ludności ziem wschodnich. Mieszkańcy tych ziem, sami niech rozstrzygną przez powszechne głosowanie, czy chcą bezpośredniego przyłączenia do Polski, czy też chcą utworzyć dobrowolny związek federatywny z Polską.

II. Wzywamy rząd, aby użył wszystkich sił dla uratowania Śląska Górnego i Cieszyńskiego wraz z Spiszem i Orawą, przed zaborczością czeską i niemiecką. Ludności polskiej tych ziem cześć i uznanie za bohaterską obronę tych ziem polskich!

III. Żądamy od Sejmu jaknajszybszego uchwalenia konstytucyj i następnie rozwiązania Sejmu, albowiem obecny jego skład i działalność nie odpowiadają woli narodu.

Lokajom reakcyj, piastowcom, wyrażamy najżywsze oburzenie za ich lenistwo i kumanie się z wszechpolsko-klerykalną prawicą i za krętaćtwa z reformą rolną i konstytucyją.

IV. Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu cześć i najgłębsze uznanie!

Po omówieniu kilku pilnych spraw, obrady zakończono.

Prezdyum.

ŻYZNÓW — powiat Strzyżów. Gminna Rada Chłopska P. S. L. w Żyznowie na zebraniu odbytem 7 marca b. r. uchwaliła jednomyślnie następujące rezolucyje.

I. Żądamy rychłego zakończenia wojny i zawarcia pokoju, ponieważ trwająca już od 6 lat wojna sprowadza na lud wiejski i robotniczy coraz większe utrapienie, głód, choroby i nędzę, które przekraczają już miarę cierpliwości.

II. Ponieważ obecny Sejm nie spełnia zadania, dla którego został wybrany t. j. zwleka z uchwaleniem konstytucyj i proponuje jej zasady sprzeczne z demokratycznymi dążeniami narodu, ponieważ zwleka z wprowadzeniem w czyn reformy rolnej, która się zamienia w dziką parcelację z pominięciem bezrolnych i mało-rolnych, żądamy rozwiązania Sejmu i rozpisanie nowych wyborów.

III. Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu ślemy wyrazy najgłębszego hołdu i czci najszczerzej z życzeniami, aby ufny w poparcie większości narodu prowadził ster Państwa ku lepszej przyszłości“.

Rada Chłopska P. S. L. w Żyznowie.

(podpisy).

ŁĘKI pow. Strzyżów. Odnośnie do wezwania przedkładamy niniejszem wykaz zarządu Rady Chłopskiej P. S. L. (lewicy) wraz ze sprawozdaniem z walnego zebrania członków tejże Rady, odbytego w dniu 14. 3. 1920.

Rada Chłopska w Łekach zorganizowała się 25. 3. 1919 r. W ciągu roku odbyło się kilka walnych zebrań, na których radzono nad sprawami aprowizacyjnymi, nad wykorzystaniem ustawy o przymusowych dzierżawach rolnych, nad sprawami powiatowymi i t. p.

W dniu 14. 3. 1920 odbyło się doroczne zebranie w celu wyboru Zarządu Rady Chłopskiej na rok 1920-21. Na zebraniu tem stwierdzono, że prawie wszyscy prawdziwi mieszkańcy gminy tutejszej należą do P. S. L. (lewicy).

Po obszernym referacie obywatela Wawrzyńca Tomaszewskiego na temat układu stosunków polityczno-społecznych i kulturalnych w budującym się Państwie Polskiem, bardzo licznie zgromadzeni członkowie powzięli jednomyślnie następujące rezolucyje:

I. Członkowie Rady Chłopskiej lewicy P. S. L. wyrażają Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu cześć i uwielbienie za trud i zasługi położone dla dobra Ojczyzny i życzą mu całym sercem jak najdłuższego życia i szczęśliwości.

II. Z uwagą, że budująca się Rzeczpospolita Polska — wyniszczona długotrwałą wojną — wymaga zespolenia wszystkich sił do pracy, mieszkańcy gminy tutejszej zjednoczeni w Radzie Chłopskiej P. S. L. domagają się od Rządu i Sejmu ustawodawczego rychłego zawarcia pokoju i możliwie większej demobilizacji.

III. Mieszkańcy gminy i członkowie P. S. L. lewicy wzywają posłów sejmowych do najszybszego uchwalenia konstytucji i szczegółowej ustawy agrarnej, a następnie do rozpisania nowych wyborów.

Potem wybrano Zarząd Rady chłopskiej P. S. L. na rok 1920-21 w następującym składzie: 1. Przewodniczący Michał Piękoś; 2. zastępca przew. Józef Kozik; 3. sekretarz Piotr Gałuszka; 4. skarbnik Wawrzyniec Świerczek; 5. Członek Zarządu Józef Tabak, Józef Łaba, Jan Makara, Jędrzej Wanat, Cypryan Piękoś i Wawrzyniec Tomaszewski. Do odbierania pism Rady Chłopskiej upoważniono Michała Piękoś, przew.

Przy końcu zebrania wybrano Komitet do zbierania daru narodowego dla J. Piłsudskiego. Komitet ten zebrał od 115 ofiarodawców kwotę 421 koron na cel powyższy. Zebraną kwotę odesłano wraz ze spisem ofiarodawców do Głównego Komitetu w Warszawie.

Rada Chłopska P. S. L. (lewicy) w Lękach, dnia 17 marca 1920.

Piotr Gałuszka, sekret. Michał Piękoś, przew.

POWIAT WADOWICE. W poniedziałek wielkanocny 5 kwietnia b. r. o godz. 2 po południu odbędzie się w Zygadowicach u p. Fr. Dziobka **wiecz ludowy**, na który przybędzie poseł Dr Putek. Wyborcy z okolicznych gmin powiatu oświęcimskiego i wadowickiego raczą zejść się jak najliczniej.

BACZNOŚĆ LUDOWCY W BIAŁSKIM! Powiatowa konferencya Rad Chłopskich, oraz mężów zaufania P. S. L. z powiatu białskiego odbędzie się w niedzielę 11 kwietnia br. o godz. 10 przed południem w Kętach w sali domu gminnego. Referowadnie będzie poseł Dr Putek.

SPRAWOZDANIE POSELSKIE złożą posłowie Stapiński, Madej i Sejb na zgromadzeniach: w Krośnie 11 kwietnia o godz. 1 popołudniu w sali „Sokoła“, w Jaśle 13 kwietnia o g. 12 w sali „Sokoła“, w Sanoku 16 kwietnia o g. 12 w sali Rady powiat.

Porządek dalszych sprawozdań posłów lewicy P. S. L.: poseł Tadeusz Sejb 15 kwietnia w Dukli, 20 kwietnia w Gorlicach. — Poseł Wójcik 11 kwietnia w Brzesku.

Ziemia Wileńska.

Miejsce postoju, dnia 18-go stycznia 1920 roku. — Będąc jeszcze chłopcem i chodząc do szkoły słyszałem o Litwie, lecz nigdy mi nie przyszło na myśl, że będę miał to szczęście przypatrzeć się bliżej życiu tutejszych mieszkańców. Ziemię Wileńską zamieszkuje przeważnie Polacy nawspół z Litwinami. Lud tamtejszy ciekawie słucha o Polsce, o jej przeszłości. Spotyka się ludzi, którzy wcale po polsku nie rozumiają, lecz przyznają się otwarcie, „że ja Polak, ja do macierzy Polszczy chaczę prynależałem!“, to znaczy ja Polak jestem i do macierzy Polskiej chcę na-

leżeć. Jeżeli chłop nasz w Małopolsce lub w b. Kongresówce narzekał na rządy w Polsce, to chłop tutejszy odnosi się z wielkiem pochlebstwem do niego. Lud tu pobożny, zachowuje obyczaje i tradycje ojców swoich. Znękamy kilkoletnią wojną, tęskni za pokojem, dlatego też dyplomacya nasza, aby pozyskać ten rdzennie prawowity naród, powinna dążyć, aby jak najprędzej tę straszną wojnę zakończyć, która tyle ofiar za sobą pociąga, a kraj doprowadza do ruiny.

Rząd i społeczeństwo polskie powinno przyjść z pomocą kresom wschodnim. Brak tu szkół ludowych, które trzeba jak najprędzej pozakładać. Niechaj nauczycielstwo nasze, przeważnie u nas w Małopolsce, gdzie zawsze ich było nadmiar, podzielią się, bo tu trzeba nieść oświatę ludowi. Niechaj tam, gdzie jest 4 lub 6 nauczycieli, pozostanie połowa, a reszta na kresy. Wszak przyszłość naszej ukochanej Ojczyzny od tego zależy, jak będziemy mieli wykształconych obywateli. Lud tutejszy chętnie gannie się do oświaty. Trzeba tylko dobrych chęci. Wszak wrogowie nasi nie śpią, lecz na każdym kroku czyhają, aby lud obalamucić. Wsie tutaj odległa kilka i kilkanaście wiorst (kilometrów) od siebie. Domy na zewnątrz pięknie zbudowane, wchodząc do wnętrza, na pierwszym miejscu uderza widok obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Rodzina urządza sobie legowisko za piecem, który jest zbudowany do pół izby od strony wchodu i nie tak, jak u nas, tylko rozpalając ogień przykładają garnki do ognia i przyrządzają w ten sposób potrawę. Kobiety trudnią się kądziela, podczas gdy mężczyźni trudnią się gospodarstwem, przyrządzają uprzęż na konie i wyjeżdżają po drzewo do lasu. Oby tak nasze kobiety naśladowały tutejsze, mielibyśmy siłą i ciepłą odzież. Wieczorami schodzą się młodzieńcy i dziewczęta do jednego domu i urządzą sobie przy swojskiej muzyce tańce, śpiewy i różne wesołe pogadanki. Żeby i nasza młodzież dorastająca zamiast tracić czas na latanie po wsi, tym podobne wieczorki urządzała, dużo dobrego mogłaby skorzystać ucząc się wzajemnie.

Zachowany jest tutaj jeszcze zwyczaj szanowania starszych i jeżeli przychodzi kto ze starszych, wszyscy zachowują wielką cześć dla niego. U nas niestety inaczej się dzieje, a poniekąd są winni sami rodzice brakiem wychowania.

Grunta tu nie są tak rozparcelowane, jak u nas, a każdy ma kilkadziesiąt morgów. Lud tutejszy wspomina z wielką urazą o rządach carskich, germańskich i bolszewickich i dąży do tego, że gdy będzie należał do Polski, aby w Polsce były rządy demokratyczne.

A jeszcze jedna rzecz, którą chciałbym poruszyć, a która powinna wszystkich obchodzić, którzy pragną dobra naszej Ojczyzny. Jak mi opowiadali tutejsi mieszkańcy z pow. Święciańskiego, ziemi Wileńskiej, tutejsi obszarnicy, od których przedtem oni dzierżawili ziemię, odebrali im i całe obszary leżą odłogiem, a lud z głodu przymiera i chętnieby tę ziemię obrobili

jeszcze w dzisiejszych tak ciężkich czasach, w jakich żyjemy. Sejm wraz z rządem powinien się postarać o to, aby ziemia została wydzierżawiona ludowi, choćby przymusowo, a nie będzie u nas braku chleba. Może głos biednego ludu tutejszego przezemnie wyrażony odniesie pożądany skutek.

Kończąc, zasylam serdeczne pozdrowienie wszystkim czytelnikom „Przyjaciela Ludu“, posłom ludowym i wszystkim zwolennikom ruchu ludowego. Da Bóg, a stanę znowu między Wami do wspólnej pracy, co daj Boże jak najprędzej.

Wasz oddany **Pełak Jan**, plut.
z Babicy, pow. Wadowickiego.

Książęca gospodarka.

ROZWADÓW pow. Tarnobrzeg 14 marca. — W naszej Rozwadowszczyźnie słychać głośno na każdym miejscu od ludzi straszne narzekania na obecny stan aprowizacji, która już okropnie dokucza. Można zobaczyć dziennie w każdej wiosce kilkunastu żebraków, którzy o głodzie i napół obdarci po wioskach za tyżką strawy krążą. A gdy się takiego żebraka zapytałem, skąd on jest i dlaczego gmina nie daje mu utrzymania to mi odpowiedział, że jest z gminy Charzenice, która takich żebraków liczy 60% i nie jest w stanie udzielić im pomocy, gdyż ta ludność jest bezrolna i małorolna, a winę zato ten człowiek składał na księcia Jerzego Lubomirskiego z Rozwadowa, który w roku 1919 na wiosnę ominął rozmyślnie ustawę o przymusowym wydzierżawieniu odłogów leżących przez czas wojny i nie chciał takowych biednej ludności wydzierżawić, która byłaby takowe obsiada i obsadziła, a Lubomirski zamiast oddać rządowi kontyngent, to otrzymał jeszcze ze Starostwa 70 centnarów żyta na zasiew. Czy to nie grzech śmiertelny, że taki obszarnik rękę wyciąga po takie zboże, które biedna ludność miała otrzymać na wyżywienie. Czy książę pan kiedyś nie odpowie zato, że ludność bezrolna, która obecnie ginie z głodu, a książę dla widzimisię trzyma odłogi nieużyteczne. Takie postępowanie można nazwać zdradą stanu, gdyż ludności biednej wycieńczonej pięcioletnią wojną nienależy rozmyślnie w rozmaity sposób dręczyć, jak rzeczywście w dołkach księcia Lubomirskiego się dzieje. Taki łuzn dorobkiewicz donosi biednych ludzi do Starostwa lub Sądu zato, że krowa na ugor wpadła, lub że kobieta chwastów ubierała w krzakach, które to chwasty same zgniją, a biedni ludziska zato muszą jeździć do Starostwa, czas mitrzyć, nawet karę pieniężną lub areszt kilkunadniowy za marne chwasty ponosić. Postępowanie takie księcia można nazwać „bolszewickiem“. Oprócz biednej ludności nawet urzędnicy głód cierpią, gdyż kontyngent z dóbr księcia, który miał być przeznaczony dla urzędników w Rozwadowie, był za mały. Ziemiaków

w czerwcu sadzone u księcia nie dały zwrotu sadzenia, tylko obecnie starania robi o zakupno ziemiaków do sadzenia.

Szanowni Czytelnicy! takiego mamy obywatela, który nam dopomaga w taki sposób Polskę budować.

Zasylam Posłom Ludowym serdeczne pozdrowienie i proszę wziąć naszą biedną ludność w obliczę.

M. S.

Z Krakowskiego.

LISZKI, 14 marca. Czytając dzisiejszego „Piaста“ znalazłem artykuł pod tytułem „Z ziemi krakowskiej“. Z pewną ciekawością zabrałem się do przestudyowania tego ustępu. Ale jakież ogarnęło mię zdziwienie i litość, kiedy doszedłem do punktu, gdzie autor opisując nędzę ludności powiatu krakowskiego z powodu zburzenia wiosek przez rząd austriacki jak również z powodu, iż tutejsze wsie są narażone na ciągłe wylewy Wisły a rząd nic nie czyni, celem zaradzenia złemu, mimo, iż Sejm już dawno uchwalił 10 milionów koron na odbudowę, przypisuje całą winę, że roboty idą zółwim krokiem, niedbalstwu posła Wójcika, jakoby się nie starał o powiat.

Ale jak mówi przysłowie: „Kto dołki pod kim kopie, sam w nie wpada“. Nie sądzę bowiem, żeby autor owej notatki był na tyle naiwny i myślał, że lud krakowski da się otumanic, że winę całej tej nędzy, ponosi kochany w tutejszej okolicy poseł Wójcik. Wszyscy bowiem tutaj wiedzą aż nadto dobrze, że **odpowiedzialną za nędzę jest właśnie większość sejmowa**, do której zalicza się i stronnictwo Piasta, które posiada aż 2 ministrów w rządzie i właśnie jeden z nich — dr. Bardel — jest tym posłem, który tak oddawna kołatał o subwencję dla zniszczonych chłopów, ale jakoś bez skutku, gdyż nędza trwa dalej. Jeżeli minister nie może nic wykołatać, to cóż dopiero biedny poseł może zrobić.

Wszystko to jednak byłoby jeszcze głupstwem, gdyż każdy u nas wie jak Piast stara się wszystko zle zwałić na inne stronnictwa jemy niewygodne, ale bezczelności takiej jak to żądanie, że poseł Wójcik wybrany w tutejszym okręgu, powinien był wstąpić do klubu Piastowców lub złożyć mandat, nie można puścić płazem.

Myśli widocznie, że w krakowskim powiecie chłopci są tak bezdennie głupi, i nie wiedzieli, iż podczas wyborów ósemka oznaczała lewicę a piątka Piastowców w spółce z endecją? Czy myśli, że po złożeniu mandatu przez posła Wójcika, następcą jego stojący na ósemce byłby poszedł do Piastowców, chyba że widocznie wedle ordynacji wyborczej szanownego autora, byłby został posłem kandydat z piątki i ten wstąpił do Piastowców, wrazie złożenia mandatu przez posła Wójcika? No nie myślałem, że autor ów w taki sposób lekceważy wyborców i mniema, że przed wyborami kandydat może

tumanie ludzi jak chce, a po uzyskaniu ich głosów może zdradzić zaufanie do siebie swoich wyborców, bo jak wspominałem każdy pojedynczy wyborca w krakowskiego wiedział, co jest ósemka a co piątka, gdyż chociażby był nie interesował się tym, to mu wytłumaczyły trzęsące się po kościołach ambony, nawołujące do głosowania na piątkę, gdzie są „piastowcy“, a rzucające klątwy i straszące piekłem tych, którzyby chcieli głosować na ósemkę, gdzie są, jak ich nazywali skromnie, bolszewicy. A więc chłop wiedział na co głosuje i mimo tego wyszła w tutejszym okręgu ósemka.

Również jak można mieć na tyle wytarte czoło i zarzucać posłowi Wójcikowi, że nie składa sprawozdań poselskich! Panie autorze! trzeba było być na tych sprawozdaniach, które się odbyły w roku 1919 w Liszkach, Czernichowie, Morawicy i Rybny, tobyś nie śmiał zarzucić tego posłowi Wójcikowi. Lepiej byłoby, gdyby piszący ów artykuł zapytał się drugiego posła ludowego wybranego z okręgu krakowskiego, dlaczego od czasu wyborów słuch o nim zaginął, i tylko z gazet dowiadują się ludzie, że dorobił się w Warszawie teki ministra.

Co zaś do tego, gdzie autor pisze, że w tutejszych rzeszach chłopskich rośnie zaufanie do piastowców, to dlaczego autor naganiacz był niedawno w tutejszym okręgu, nie urządził większego wiecu, i tylko jak lis przekradał się cichaczem od wsi do wsi i urządził zaledwie poufne pogawędki, bo tak to można nazwać, z nie licznymi dawnymi piastowcami tj. tylko z tymi, którzyby jeszcze do swoich majątków chcieli bodaj troszkę dolepić. Dlaczego nocując w Liszkach, nie urządził tutaj wiecu, ale cichaczem zwołał w następną niedzielę w Rącznej małą pogawędkę. I to nazywa autor budzącem się zaufaniem w szeregach chłopskich do Piastowców!

P. Stapińskiego i dra Putka lepiej również nie zaczepiać, gdyż my wiemy, kto broni rzeczywiste sprawy chłopskiej, a kto jedną ręką rzuca ochłapy, drugą zaś zabiera dla siebie najlepsze kąski.

Panie autorze dajmy spokój bredniom i tumanieniom ludzi a lepiej byłoby, zająć się gościńcem z Krakowa do Oświęcimia, który już nie jest drogą ale istnym bajorem.

Ludowiec.

Krzywdy i nadużycia.

TEMESZÓW, pow. Brzozów. Zwracamy się do Głównego Urzędu Ziemskiego, aby zwrócił uwagę na naszego obszarnika Karola Dwernickiego. Pomijam już tę okoliczność, że ten pan obszarnik rozmyślnie mroził kartofle, aby mógł pędzić gorzelnię, a teraz ludność w Temeszowie i okolicy nie ma kartofli ani do jedzenia, ani na nasienie. Chcę natomiast zwrócić uwagę na jego handel ziemią. W jesieni z. r. kupił Dwernicki obszar dworski w Witryłowie. Teraz odsprzedaje 40 morgów ornych gruntów i 30 morgów lasu Byciaków z Łodziny do spółki z Berkciem Jarmarkiem i Mediem Pinkasem z Sanćka. Chłopi z Witryłowa, których grunta graniczą z owym obszarem, zwrócili się do Dwernickiego z prośbą, aby im sprzedał nie Byciaków i dawadi za morg po 3600 koron, czyli więcej o 200 koron niż Bysiak. Ale Dwernicki zażądał, aby się chłopi wyrzekli zupełnie praw naftowych. Są to lichwiarskie żądania.

Główny Urząd Ziemski powinien tu zastosować uchwałę o reformie rolnej, wywłaszczyć Dwernickiego, a grunta owe przydzielić chłopom.

Sąsiad.

Wiadomości polityczne.

POLSKA.

W miarę przygotowań do zawarcia pokoju z Rosją zaostrza się walka dwu sprzecznych obozów politycznych w Polsce. Wszecpolacy, czyli endecy, stają na czele tych wszystkich, którzy koniecznie szukają zgody i przyjaźni z Rosją. Mówią oni, że tylko przy pomocy Rosji może Polska odeprzeć teraz i w przyszłości napór germański. Z tego względu żądają, aby podczas najważniejszych rokowań pokojowych nie stawiać wobec Rosji zbyt dotkliwych żądań co do obszarów ziemi, a więc aby nie żądać granicy, jaką miała Polska w r. 1772 przed pierwszym rozbiorem. Dla tej samej przyczyny, aby nie ranić zamadto Rosji, sprzeciwiają się wszech polacy utworzeniu osobnego państwa ukraińskiego, białoruskiego i litowskiego, a natomiast są za tem, aby Polska w porozumieniu z Rosją rozdzieliła owe narody i ziemie przez nich zamieszkałe odrobinę dla Polski, a resztę, aby sobie Rosya zabrała.

Drugi obóz polityczny, złożony z demokratów, ludowców i socjalistów, żąda, aby przy rokowaniach pokojowych domagać się od Rosji, aby uznała wolność państwową Ukrainy, Białorusi, Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandyi i wszystkich innych narodów, które carat rosyjski podbił i ujarzmił, a które teraz żądają wolności. Polska ze swojej strony ma też dać do woli owym narodom, czy zechcą się z Polską połączyć, albo nie.

Tak powstałe państwa Ukrainy, Białorusi i Łotwy odgraniczyłyby Polskę od Rosji. Owe państwa musiałyby trzymać Rosję w szachu, a Polska wolna od grozy rosyjskiej miałaby tylko jednego odwiecznego wroga, tj. Niemców, których razem z Francją mogłaby zmusić do zachowania pokoju. Natomiast, jeżeliby Polska zagałę pod swoje panowanie dużo innych narodów (Ukraińców, Białorusinów, Litwinów itd.), to wówczas Polska musiałaby i owych narodów pilnować i przed Niemcami się bronić,

a zarówno Niemcy, jak i Rosya podburzałyby owe narody do ciągłego męczenia i osłabiania Polski. Poza tem my, Polacy, przeszliśmy straszną 150-letnią niewolę, więc nie powinniśmy teraz innym narodom odbierać wolności. Takie zasady ogłosił Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski po oswobodzeniu Wiedna.

Wszecpolakom i wszystkim wstecznikom uśmiecha się przyjaźń z dziką jeszcze Rosją także dlatego, że mogliby kępować postęp i wolność ludu.

Te wielkie, zasadnicze różnice między tymi dwoma obozami należy mieć ciągle przed oczyma przy rozważaniu wypadków i rokowań pokojowych. Oboz Naczelnika Piłsudskiego ma już większość w narodzie polskim i w Sejmie.

Gwałty czeskie na terenie plebiscytowym Śląska mnożą się i powiększają w miarę jak zbliża się ermin głosowania. Przez gwałt wyrzucają rodziny polskie poza granice osiedli, aby w taki sposób zmniejszyć liczbę głosów polskich. Bandy zbrojeckie napadają Polaków w mieszkaniach. Ale i tak nie wierzą Czesi w zwycięstwo, więc gromadzą siły wojskowe na pograniczu. Polska nie może się w żaden sposób wyrzec kopalń i fabryk śląskich, gdyż potrzebuje ich koniecznie do prowadzenia gospodarki. Lud polski potrzebuje bezwarunkowo Śląska, nie możemy się go rzec, choćby nam przyszło jeszcze jedną przekłętą wojnę prowadzić. Posiadanie Śląska cieszyńskiego i górnego jest konieczne dla dobrobytu ludu w całej Polsce. Bez Śląska byłaby Polska skazana przez długie lata na zależność od fabrykantów zagranicznych.

Bitwy na froncie rosyjskim wypadły dla nas szczęśliwie. Bolszewicy rzucili wielkie masy wojsk na 600 klm. długim froncie, ale wszędzie ponieśli klęskę. Nasze bohaterskie wojska prześcigały się w waleczności. Zwycięstwa te ułatwiają nam zawarcie pokoju. Bolszewicy przekonali się, że na nic się zdadzą ich wysiłki wojenne, a Anglia i Francya mają dowód siły polskiej, więc prędzej się zgodzą na taki pokój i takie granice, jakie Polsce są potrzebne.

Wysłannicy bolszewicy usiłowali w różnych punktach Polski wywołać zamieszki, ale im się to nigdzie nie powiodło. Każdy Polak rozumie to, że w takiej rozstrzygającej chwili, gdy chodzi o koniec wojny i o szczęśliwy pokój, to musimy wytrwać w porządku państwowym, pomimo nędzy i przykrości. Skoro już raz będzie Polska bezpieczna, to nam to wszystko szczerze wynagrodzi.

Rząd wszechpolsko-piastowski wykazuje na każdym kroku coraz większą nieudolność. Cała nędza żywnościowa i brak nasienia zbożowego i ziemniaczanego pochodzi tylko z winy ministerstwa. Ludzie z Małopolski, którzy byli w Poznaniu i na Kujawach, widzieli na własne oczy, że jest tam dość zboża i ziemniaków dla całej Polski. Właściciele chętnie by sprzedali, ale biurokracizm ministerjalny staje na przeszkodzie wywozowi.

ZAGRANICA.

NIEMCY. Zostało powołane nowe ministerstwo zgodnie z wolą robotników. Ale niepokoje spartakusowskie trwają jeszcze w różnych stronach. Winę złego przypisują głównie prusakom. Dlatego Niemcy południowo-zachodni chcą zerwać zupełnie związek z Prusami.

TURCYA broni się rozpaczliwie przed zupełnym wyrzuceniem z Europy. Na różnych punktach w Azji toczą się walki powstańców tureckich przeciw Anglii, Francji, Włochom i Grecji.

AMERYKA. Senat amerykański nie zatwierdził pokoju paryskiego.

OKRUSZYNY.

ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE składamy wszystkim Czytelnikom i Przyjaciolom. Oby nam Bóg dał odwalić jak najrychlej ten straszny kamień utrapień, jakie przygniatają serca biednego ludu. Chciwcom i samolubom życzymy, aby się opamiętali, bo straszny żal nędzarzy wisi nad nimi niby chmura gradowa. Pomóżcie biedakom zasiać bez wyzysku, miejcie litość nad głodnymi dziećmi. Kto dla nędzy ludzkiej niema serca, ten nie jest chrześcijaninem, choćby ciągiem wołał Chrystusie, Chrystusie. „Potem was poznają żeście uczniami moimi, iż się wzajemnie miłować będziecie”. Wiara bez uczynków martwa jest. Kto rabuje biedaków licząc na odpuszczenie przy spowiedzi, ten popełnia grzech przeciw Duchowi św., który nigdy i przez nikogo nie może być odpuszczony. Rabusie, paskarze, chciwcy upamiętajcie się, nie lekceważcie sobie tego, co biedota ludzka mówi, bo żyjemy w takich czasach, że wam ani wszyscy czarci nie pomogą, gdy raz pęknie rozpacz głodnych nędzarzy.

Przyjaciel Ludu.

Z TŁUCZANI. W dniu 10 marca odbył się pogrzeb Śp. Feliksa Cichonia z Kosowej. Zmarł przedwcześnie, bo liczył zaledwie 32 lata. Rodziła licznie się zebrała, aby zmarłemu dać ostatnią usługę. Rodzicom zmarły stracił przedwcześnie, a jedyną jego wychowawczynią i pielęgniarką była siostra. Skończywszy służbę w szeregach, był zmarły zmuszony udać się za kawałkiem chleba za morze. Był w Kanadzie a w czasie wojny dostał się do niewoli. W niewoli nabrał się choroby, ale pozwoił Bóg wrócić do Ojczyzny, którą całym sercem ukochał. W czasie choroby, ani jednym słowkiem nie okazywał niezadowolenia. Zmarły zajmował się szeroko sprawą ludową i czytał gazety ludowe, a najchętniej „Przyjaciela Ludu”.

Ziemia polska na którą nigdy nie narzekał i za którą tak tęsknił wzięła go pod swoją osłonę. Cześć Jego pamięci.

Marcin Wadowski.

ŻYWNÓŚĆ DLA DZIECI. W tych dniach przybył do Gdańska okręt „Wildomino” z ładunkiem żywności amerykańskiej, przeznaczonej na dożywianie dzieci. Okręt ten w drodze do Polski

uległ poważnej katastrofie u wybrzeży Anglii i uchronił się przed zatonięciem tylko dzięki przybitiu do jednego z portów angielskich. Tu pośpiesznie naprawiono poważne jego uszkodzenie i wyprawiono w dalszą drogę. Do Gdańska okręt przybył z półtora miesięcznym opóźnieniem. Okręt ten przywiózł 4.600 tonn produktów odżywczych dla dzieci. Stanowi to 28,750.000 porcji odżywczych — tj. tyle ile potrzeba miesięcznie dla prawie miliona dzieci. Wskazuje to, jak wielką dla akcyi dożywiania dzieci stratę poniósłby Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom, gdyby uległy katastrofie okręt, zatonął. Dobre nieba czuwają nad polską dźwiatwą.

KRADZIEŻ LISTÓW AMERYKAŃSKICH. Aresztowano 18-letniego Władysława Górniśiewicza, woźnego pocztowego na dworcu kolejowym w Krakowie, który od kilku miesięcy wyjmował z listów poleconych i zwykłych, przysyłanych od Polaków w Ameryce do krewnych w Małopolsce, dolary i sprzedawał je u żydów w prowincyi. Listy po wyjęciu dolarów zalepiał z powrotem i wrzucał do ambulansów pocztowych. Aresztowano go w Nowym Sączu, w chwili, gdy zmienił 34 dolary u pokątnego wekslarza. Podczas rewizyi znaleziono przy nim kilka dolarów. Dalsze śledztwo w toku.

KRADZIEŻ PAKUNKÓW POCZTOWYCH. Od dłuższego czasu na głównej poczcie ginęły pakunki, szczególnie książki, wysyłane przez krakowskie księgarnie na prowincję. Policja wpadła na ślad amatorki książek w osobie 17-letniej Maryi Gibas, pomocnicy woźnego. Gibasówna skradzione książki na pocztce, sprzedawała w antykwarniach przy ul. Szpitalnej.

KRADZIEŻ ŚWIŃ NA STACYI GRZEGÓRZKI. Opryszki rozbiwszy ścianę wagonu, w którym były załadowane świnię, skradli z niego 10 świń bitych, z drugiego zaś wagonu zabrali cielę żywe i świnię żywą.

BANDYCI WSIOWI. Policja państwowa w Bronowicach Wielkich pod Krakowem, aresztowała dwóch bandytów z szajki, która grasowała przed miesiącem w powiecie krakowskim. Są to: 25-letni Jan Wójcik z Modlniczki i 27-letni Tomasz Kałista z Plecionki. Szajka, do której należeli obecnie aresztowani, 29 lutego napadła na obojętne gospodarza Wojciecha Biesiady w Modlniczce. Biesiada jednak stawiał opór i nie wpuścił do mieszkania rabusiów. Bandyty wpadli tej samej nocy do mieszkania Bartłomieja Stypuły i pod groźbą zastrzelenia go, zrabowali mu 1400 K i skórę na podeszwy wartości 300 K. Bandyty udali się następnie na Plecionkę, przysiółek, do gospodarza Józefa Łażnińskiego i zrabowali mu 4830 K i garderobę wartości 1300 K. Staną oni przed sądem doraźnym.

W NIEMCZECH podczas ostatniej zawieruchy trzydniowej zabito około 8000 ludzi, a ranniono przeszło 20.000, jak donoszą gazety niemieckie.

Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu” to Wasza własna gazeta. Czytajcie go i rozszerzajcie!

Kurs pieniędzy

z 29 marca 1920.

100 Marek niemieckich	290 K
100 Rubli carskich	273 „
1 Frank francuski	16 „
1 Dolar amerykański	210 „
100 Lei rumuńskich	350 „
100 Koron czeskich	300 „

KURS DOLARÓW zmniejszył się w ostatnim tygodniu. Jest to chwilowe zjawisko. Radzimy, tymczasowo dolarów nie zmieniać.

Z Nowotarskiego.

Z CHABÓWKI donoszą nam, że w spółce „Podhale” mającej swą siedzibę w stolicy Podhala w Nowym Targu dzieją się dziwne rzeczy. Spółka ta założona w przeważnej części kapitałami chłopskimi, jest w zarządzie samych prawie endeków mimo, że powiat ten politycznie reprezentują piastowcy (jest ich aż trzech z dobrze wyladowanymi żołądkami). Głównym macherem w tej spółce jest p. Nowakowski, zarazem komisarz i inspektor żywnościowy przy Starostwie.

Otóż spółka ta sprowadzała w roku ubiegłym a i obecnie gromadzi w swych magazynach znaczne zapasy żywnościowe jak zboże wszelakiego rodzaju, rośliny strączkowe, ziemniaki itp. — Rozdziela zaś tak, że biedak prawie zawsze musi być gołym, natomiast żydzi, paskarze i bogacze chwalić sobie muszą tego p. Nowakowskiego, bo im przydzielał na asygnaty pszenicę, żyto w dowolnej ilości. Także i konsumy urzędnicze cieszą się jego protekcją, zato konsumy i inne żyły obietankami tylko, których ten pan nie spełnił nigdy.

Nie jest tajemnicą, że paskarze i żydzi musieli się w różny sposób wywzajemnić. Ceny ustanawia i dyktuje ta spółka widocznie bez żadnej kontroli, skoro musi cenę obniżać na skutek ingerencji władz. Czyż tak powinna postępywać rzetelna firma? Na fasole jest np. cena rządowa za centnar metryczny 900 Mk., a tymczasem Spółka ta pobiera aż 2100 kor. W roku zeszłym za metr pszenicy płacili urzędnicy po przeszło 600 kor. mimo, że cena maksymalna wynosiła nie całe 200 kor.

Gdyby tak wieśniak za taką cenę pozbył, to zaraz by go zgraja endeków podała do prokuratora. A groch okrągły tłusto zapłacony dostanie ta firma w tak ohydny stan, że ludzie nie chcą z kółek roln. pobierać tego produktu — bo pełno tam śmieci, owsa itp. — to nie artykuł dla ludzi, lecz chyba dla świń lub bydła.

Ludność żąda od władz bezzwłocznej a stałej kontroli nad tą spółką, bo wszystko musi wreszcie mieć swój koniec. Rozeszła się pogłoska dawniej, że miano wyrzucić Nowakowskiego i innych macherów, bo nawet wagony z żytem, miały iść na pasek, czy też ginęły, ale jakoś ucichło i machery rządzą się jak szare gęsi. A piastowcy o tem wiedzą, lecz im z tem świństwami widocznie dobrze.

GOSPODARSTWO.

PODWYŻSZENIE PODATKÓW gruntowego i domowo-klasowego uchwalila Rada Ministrów na posiedzeniu 20 marca. Dotyczące wnioski rządowe wniesie minister skarbu w najkrótszym czasie. Wobec fatalnej gospodarki rządowej, polegającej w pierwszym rzędzie na ustawicznym mnożeniu urzędów i biurokracji, rosną wydatki państwowe szybko, a w ślad za tem muszą wzrastać i ciężary podatkowe.

SPISY SZKÓD WOJENNYCH w całej Polsce, a więc i w Małopolsce mają być ostatecznie sporządzone w terminie do 1 lipca br. Wszyscy naczelnicy gmin powinni się dokładnie dowiedzieć o tej sprawie w starostwie i pouczyć ludność na zgromadzeniu. Wykazy te posłużą za podstawę do obrachunku naszego z masą spadkową po Austro-Węgrzech. Mężowie, którzy powrócili z wojny, powinni uzupełnić wykazy z przed lat, leżące w starostwie.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE na podniesienie gospodarstwa rolnego, np. na sprawienie inwentarza żywego czy martwego, na zakupno nasion, poprawę budynków itp., może otrzymać każdy gospodarz rolny w Polsce. Dokładnych wyjaśnień udziela w każdym starostwie urzędujący inspektor rolniczy do którego każdy gospodarz ma prawo się zwrócić. Zachęcamy do korzystania z tej pomocy państwowej.

BUDŻET PAŃSTWA na okres od 1 lipca 1919 do 31 marca 1920 jest następujący:

	Docho- dy zwy- cz. i nadzw.	Rozcho- dy zwy- cz. i nadzw.
1. Sejm	350	11,970.004
2. Lista cyw. N. P.	—	1,017.063
3. Prezyd. R. Min.	4,208.401	97,558.743
4. N. Izba Kon.	—	2,173.751
5. Min. zagr.	1,255.000	62,104.435
6. „ wojsk.	40,411.281	7,496.184.060
7. „ wewn.	70,765.329	489.993.406
8. „ skarbu	1,647,048.995	1,952,116.476
9. „ sprawiedliwości	10,854.309	158.095.406
10. „ przemysłu i handlu	85,887.700	152,763.443
11. „ kolei	599,682.160	1,635,828.730
12. „ rolnictwa	141,909.852	307,528.524
13. „ oświaty	5,241.441	462,379.107
14. „ poczty	87,777.940	180,742.228
15. „ anowizacyi	14,109.392	521,367.166
16. „ zdrowia	14,725.682	119,952.477
17. „ sztuki	148.292	6,147.837
18. „ robót publicznych	329,446.289	1,190,100.776
19. „ ochrony pracy	20.300	263,832.311
20. „ Gł. U. likw.	—	10,936.948
21. „ Gł. U. ziem.	7,101.500	37,769.459
Ogółem dochodów 3,060,594,269, rozchodów 15,158,572,352		

Czas odnowić prenumeratę!

Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

L. Nalewa: Prosimy na inny temat. Ich gniewy nas nie trwożą. Widocznie za lekko dostali po plecach, a czekają na silniejsze natarcie. Będą je mieć — **Listo:** Będzie za tydzień. — **Tarnów:** Za materiały dziękujemy, zaczniemy niebawem dłuższą całość. Prosimy nadal groma-

dzić. — **J. Dąbrowski,** Donora: Znowu dwa listy, z artykułami otrzymałem. Pięknie dziękuję, będą w miarę użytkowane. — **J. Piasecki,** New Bedford: List z 4 lutego otrzymałem, napiszę żonie wskazówkę, mam nadzieję podwyżki. — **J. Niejadlik,** Gilbertville: Na list z 22 lutego odpowiedziałem listownie 29 marca. Mogę być pomocny. — **A. Hajduk,** Utica: 1 dol. był, gazetkę wysyłamy regularnie co tygodnia. Życzymy szczęśliwego powrotu. — **J. Szczurek,** Thorsby: 2 dol. były, artykuł zamieszczamy. Życzymy nadal powodzenia. — **J. Sak,** Wonsoket: 2 dol. przysły. Doradzamy, aby żona pieniędzy nie przyjęła, niechby wrócili do Ameryki i odebrali Pan sobie dolary. Pieniądże przetrzymują — niestety — niesumienne banki w Warszawie.

Dydnia D., Zawada: Udział na Chł. Spółkę Wyd. nadszedł jeszcze 4 marca (105 K). Dziękujemy, również za życzenia, a prosimy nadal o pomoc. — **J. Miazga:** Piętnujemy nadużycia w tym celu, aby poskramiać i zapobiegać na przyszłość. Rozważywszy dokładnie, postanowiliśmy nie drukować tamtego i na przyszłość nie bierzemy zobowiązań. To już tylko od Redakcyi zależy, co wydrukuje, albo nie. Prosimy przysłać, zobaczmy.

Białek P., Dereń L., Lona A.: Pieniądże otrzymane, czek proszę schować na druki raz. — **Kudzia Wl., Biernacki J., Kocur H.:** Pieniądże otrzymane. — **Bienia J.:** Zapłacono do 1 stycznia 1921. — **Gielata J., Grondalski L., Świątek Fr.:** Dolary otrzymane. — **Kowalski Jan:** 120 K otrzymane. — **Kawalec J.:** Jeszcze nie zapłacono na ten rok. **Szopa Wl.:** Otrzymane.

M. Zych, Waterville: 3 dolary nadeszły, 105 K na udział Chłopskiej Spółki Wyd., 50 K na dar narod. dla Piłsudskiego, reszta na prenumeratę. Dziękujemy i prosimy nadal o pomoc. — **M. Buszek,** Hamtramck: List z 3 stycznia br. z 4 dol. nadszedł dopiero 23 marca. Postaramy się jak najrychlej wyszukać najbiedniejsze dzieci i podamy Panu adresy. Cześć Panu za czule serce dla biednych sierót w Ojczyźnie. Dwa dolary na prenumeratę zapisane. — **M. Józefczyk,** Wilmersding: 1 dol. otrzymaliśmy, na rok kosztuje 2 dol. — **J. Stefczyk,** Chicopee: 3 dol. nadeszły, 2 dol. zapisane na Stow. Domu Polskiego, a 1 dol. na gazetkę dla Ojca w Kawenczynie. Gazetka była posłana, dziwne, że nie doszła. My wysyłamy punktualnie co tygodnia. — **Klub Kościuszki,** Holyoke: Z listem z 3 lutego otrzymaliśmy 2 dol. na cały rok. — **J. Gielata,** Chicago: 2 dol. nadeszły, dziękujemy za życzliwość i prosimy o pomoc. — **J. Kosiarz:** Wobec 300% podwyżki dla inwalidów stan się polepszy. Przedstawiałem waszą niedolę. — **J. Fajak:** Wszystkie przedstawicielstwa polskiego rządu mieszczą się w Wieńniu, Rennweg 1 A. — **M. Kochanowicz:** W sprawie trafiki i spraw inwalidzkich proszę się zwrócić do posła Sudola, on pochodzi za tem. Czeki załączyło się wszystkim, prosimy zachować na później. — **A. Nowicki:** Na czek otrzyma Pan tylko sumę wypisaną. Kurs zależy od czasu nadania pieniędzy. Am. Expr. posyłała dotychczas przez Bank Handlowy w Warszawie,

ulica Trauguta, tam radzę napisać kartkę. — **P. Kazak:** Radzę wnieść podanie do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państw. z dokładnym opisem i z prośbą o sprzedaż. To można osiągnąć. — **J. Fajak:** O zgromadzenie proszę się zwrócić do ponia Bochenka. Za wskazówkę co do adresów dziękuję, tak polecałem. Tylko wytrwać, a prawda musi zwyciężyć. Brata proszę o dokładne opisanie podróży i zdarzeń. — **P. Wyrobek:** Proszę odwiedzić Redakcję po świętach. — **L. Mądrala:** To zależy od jakości żywności. N.ski, obcinany może być w między. — **St. Borgosz:** Sprawa wyjaśniona, muszą oddać zboże. — **J. Piórkowski:** Za pieniądze nie drukujemy, tylko za dramę, o ile treść odpowiada. Płatne są tylko ogłoszenia czyli anonse. — **A. Orszak:** To zależy od umowy z bankiem, aby wysłał i wypłacił tylko w dolarach. Witamy w Ojczyźnie i prosimy o pomoc w pracy politycznej i społecznej. — **M. Blicharz:** Pakunek z pewnością przyjdzie, zaraz pisałem do ich agencji w Warszawie. Życzę odpoczynku i zadowolenia w Ojczyźnie. Na razie ciężko, ale to się zmieni od zniw. — **Fr. Bartuś:** List otrzymaliśmy, ale w rzeczy samej to potwierdza zarzuty poprzednie. O umarłych nie wolno mówić albo nie, albo dobrze. A co do domu paraf., to musi być najpierw zahipotekowana własność. Między

duszpasterzami trafiają się zdziercy, a nawet i Macochy, a krytyka trzyma ich na wodzy. — **A. Wierdak:** Za gazetkę odpowiada redaktor, nie pisarz, dlatego od redaktora zależy wybór, co drukować lub nie, zwłaszcza gdy autor nie chce być podpisany. Tak będzie nadal.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Wyjeżdżając wkrótce na kilkomiesięczny pobyt do Stanów Zjednoczonych półn. Ameryki, przyjmuję do załatwienia wszelkie sprawy natury prawnej.

Dr. Marek Patzling,
3—3
adwokat w Rzaszowie, ul. 3 Maja 30.

GRUNTA FOLWARKU WIELKOPOLE, powiatu Gródeckiego są w drodze parcelacji do nabycia. Bliższych wiadomości udzieli Zarząd dóbr Agenora hr. Gołuchowskiego w Janowie koło Lwowa. Pośrednictwo nie będzie płacone. 3—3

Do Szan. Czytelników!

Ktoby wiedział co się stało z mym mężem Janem Matłoszem, który zarinął wracając podczas demobilizacji między 15 listopada a 15 grudnia 1918, raczy mię powiadomić. Mąż mój służył przy 17 pułku obr. kraj., lat 47, wysokiego wzrostu, brunet, ze śladami ospy. Ostatnio wracał z poludniowego frontu ze szpitala, chory na malaryę, widziano go podobno w Budapeszcie.

Julia Matłosz, Żarnowa, p. Strzyżów.

TOW. AGRARNO-OSADNICZE. Spółka z ogr. odp., Lwów, ul. Halicka 21.

WYKAZ Nr. 2 majątków ziemskich do parcelacji przeznaczonych:

1) Dobra „Złotniki” powiat Podhajce — Stacja kolejowa Podhajce 18 km. Kościół i szkoła polska w miejscu. 1500 morgów roli czarnoziem, 200 morgów łąk. Cena 3000 koron za morg.

2) Dobra „Glinna” powiat Brzeżany — Stacja kolejowa Zborów 15 km. Kaplica i szkoła polska w miejscu. 12 morgów sadu i ogrodu, 407 morgów roli czarnoziem, 300 morgów łąk, 80 morgów stawu, razem 790 morgów. Resztki budynków. Cena 3500 kor. za morg.

3) Dobra „Razniów” powiat Brody — Sąd powiatowy Brody — Stacja kolejowa Zabłotce 4 km. Kościół rzym. kat. i szkoła polska w miejscu. 430 morgów roli, 230 morgów łąk, 35 morgów stawu, 450 morgów lasu (sosna). Budynki: 2 młyny wodne z mieszkaniami, 2 domy mieszkalne na folwarku, gorzelnia, wołownia, stodoła. Cena kupna za rolę i łąki po 3500 koron, za las i budynki wedle oszacowania na miejscu.

4) Dobra „Jasionów” powiat Brody — Sąd powiatowy Brody — Stacja kolejowa Zabłotce 10 km. Kościół i szkoła w miejscu (obecna fundacja właściciela) 150 morgów sadu, 780 morgów roli, 318 morgów łąk, 382 morgów lasu. Budynki: dom mieszkalny o 4 pokojach, ludzie częściowo uszkodzone duże budynki gospodarcze. Przebiegająca cena kupna 4500 kor. za morg.

5) Dobra „Kadzińska” powiat Brody — Sąd powiatowy Brody — Stacja kolejowa Zabłotce 5 km. Szkoła polska w miejscu, kościół Jasionów 3 km. 5 morgów ogrodu, 473 morgów roli (pierwszej jakości), 89 morgów łąk, 400 morgów lasu (sosna budulcowa). Budynki: dom mieszkalny, 8 ubikacji, czworak. Cena kupna za morg pola i lasu 6000 koron.

6) Dobra „Mahaszów” powiat Jaworów — Stacja kolejowa Jaworów 12 km. Kościół w miasteczku Wielkie Oczy 6 km. — poczta i posterunek żandarmerji w miejscu. Roli 263 morgów, łąk 53 morgów, lasów 73 morgów. Budynki: dom mieszkalny murowany, blachą kryty, 7 ubikacji, stajnia murowana z cegły, dachówką

kryta, 40 m. długości, stajnia z cegły murowana, słomą kryta, 40 m. długa, mury ceglne ze spichlerza. Cena przeciętna wraz z budynkami i lasem po 4000 koron za morg.

7) Dobra „Korsów” powiat Brody — Stacja kolejowa Brody — gościńcem bitym 21 km. Kościół i szkoła polska w miejscu, obecnie fundowana. R. li 2000 morgów, łąk 1000 morgów, lasu 250 morgów. Ruiny z budynków, materiał budulcowy, sosny w potrzebnej ilości po 70 koron za metr kubiczny na pniu. Cena za morg od 300—450 koron.

8) Dobra „Lesznów” (miasteczko) powiat Brody — Stacja Brody 15 km. Klasztor OO. Bernardynów w miejscu, szkoła polska w miejscu, poczta w miejscu. 600 morgów roli, 200 morgów łąk, 50 morgów lasu. Budynki: 2 domy mieszkalne i ruiny z budynków gospodarczych, sosna budulcowa w potrzebnej ilości po 70 koron za metr kubiczny na pniu w miejscu. Cena za morg od 3000—4000 koron.

9) Dobra „Sznyrow” powiat Brody — Stacja kolejowa Brody 10 km. Kościół w Lesznowie 4 km., szkoła polska w miejscu. 200 morgów roli, 200 morgów łąk, 30 morgów lasu. Sosna budulcowa w potrzebnej ilości po 70 koron za metr kubiczny na pniu w miejscu. Cena za morg od 3000—4000 koron.

10) Dobra „Kikołow” powiat Brody — Stacja kolejowa Brody 8 km. Kościół Brody, szkoła polska w miejscu. 400 morgów roli, 50 morgów lasu, ruiny z budynków murowanych, cegielnia polowa w miejscu. Sosna budulcowa w potrzebnej ilości po 70 koron za metr kubiczny na pniu w miejscu. Cena za morg od 3000 do 3500 koron.

11) Dobra „Nowaczyna” powiat Brody — Stacja kolejowa Brody 2 km. 50 morgów roli i łąk pod samem miastem powiatowem. Sosna budulcowa w potrzebnej ilości po 70 koron za metr kubiczny na pniu w miejscu. Cena 5000 koron za morg. 1—5

Wszelkich informacji w sprawie kupna powyższych majątków udziela Sekcja Osadnicza, Kraków, Czysta 6.

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo Agrarno-Osadnicze, Spółka z ogr. odp.
Lwów, ulica Halicka 21.

przeprowadzając parcelację dóbr Rażniów w powiecie Brodzkim, wydziela z tych dóbr w myśl życzenia właściciela

240 morgów bezpłatnie

na założenie sześciu gospodarstw po 40 morgów, dla walczących żołnierzy lub też inwalidów armii polskiej, synów włościańskich, żonaty, którzy brali udział w walkach o wschodnią Małopolskę, a to dla trzech pochodzących z Wielkopolski i trzech z Małopolski (Galicya).

Podania zaopatrzone odpisem metryki chrztu, świadectwem przynależności, dokumentami wojskowymi z potwierdzeniem komendanta danej grupy ówczesnego frontu wschodniej Małopolski, należy przedkładać Dyrekcji Towarzystwa Agrarno-Osadniczego we Lwowie do 30 maja b. r. Przyznanie sześciu powyższych gospodarstw nastąpi w porozumieniu z Władzami wojskowymi. 1—1

Ważne P. T. Rolnicy!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów **najwyższy czas zamawiać obecnie** pod zasiewy wiosenne i jesienne z braku innych nawozów, by takowe na czasie otrzymać, **kainit, sole potasowe** wysoko procentowe, **gips nawozowy**, bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. Dostarcza tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku,

materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, **dachówka** asb-stowa „Asbi.“ itp. wszystko tylko w ładunkach całowagonowych, **koniczynę** czerwoną, **tymotę** i inne nasiona częściowo, z szybko dostawą poleca firma **JAN BODUCH**, Zywiec, Rynek 22 obok kościoła farnego. — Hurtownia sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych. 7—10

Dom o 2 ubikacjach

z ogrodem i budynkami gospodarskimi parcelą budowlaną i około 4½ morga gruntu do sprzedania w Dąbrowie koło Tarnowa. Informacji na miejscu udziela przez grzeczność p. **PIOTR MALINOWSKI**. 3—3

Poszukuję spółnika 1—2

do dobrze idącego handlu bydlęciem z kapitałem od 80 do 100.000 koron. Za dobrą korzyść ręczę. Bliższych informacji udzieli Ignacy Kuciś w **Paryszcu**, poczta Tarnawica Leśna, obok Nadwórnej.

Konces. Biuro dla transakcyj majątkowych

Dra Jana Dziurzyńskiego
we Lwowie, plac Bernardyński Nr. 11
ma do sprzedania

majątek 780 mg. w tem 220 mg. łąk I-szej klasy, 30 mg. pastwisk, 100 mg. roli, 427 mg. lasu, 3 mg. sadu i ogrodu, odległość od Lwowa 60 klm. gościńcem, a od miasta powiatowego 10 klm. gościńcem, stacja kolejowa i gościniec w miejscu, skomasowane, zezwolony korezunek 80 mg. lasu, dwór jednopiętrowy, murowany, dachówką kryty, o 12 pokojach oraz wszystkie liczne budynki gospodarcze w bardzo dobrym stanie, liczny inwentarz żywy i martwy, obsiewy odpowiednie, kościół i szkoła polska w miejscu. Cena po 3500 Mk za morg, zaś inwentarze według oszacowania. 2—3

Oryginalne szwedzkie wirówki



„SVECIA-DIABOLO“

trwałe i praktyczne

poleca firma 6—10

Adolf Kapellner i Brat

Biała—Bielsko.

ilustrowane cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Jedyny najtańszy dom handlowy 14-10

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/2



poleca nielowy system Roskopf 70 kor. Budzik o 2 dzwonekch 90 kor. Skrzypce ze smyczkiem 200 kor. i wyżej. Pudła do krzypiec kor. 80, 120. Harmonie wiedeńskie model, jednorzędówka kor. 200, dwurzędówka kor. 400. Trąby akordeonowe kor. 25, 35, 50. Dyamenty do szkła kor. 45, 80. Brzytwy kor. 15, 35, 50. Maszynki do włosów kor. 30, 50, 80. Maszynki do samogolenia kor. 30. Pas do brzytwy 12 kor. Kamień 7 kor. — Wysyłka za zaliczką. Cennik ilustrowany za nadesłaniem 2 kor. w liście.

BRACIA WŁOSCIANIE!

W każdej wsi gdzie macie
WASZĄ Kasę Raiffeisena,
WASZE Kółko rolnicze
powinniście mieć
WASZĄ Asekurację,
a tą jest

WISŁA

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń
we Lwowie, przez czas wojny

W NOWYM SĄCZU.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY“, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcji „WISŁY“, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek. 3—3

40 milionów marek polskich z Ameryki

otrzymane zostały w 15 dniach od daty wysłania.

Polskie banki w Ameryce:

BROADWAY NATIONAL BANK, BUFFALO, N. Y.
FALLS NATIONAL BANK, NIAGARA FALLS, N. Y.
AMERICAN BANK, LACKAWANNA, N. Y.

w porozumieniu

Z BANKIEM KUPIECTWA POLSKIEGO W WARSZAWIE, SZKOLNA 10

ODDZIAŁ W KRAKOWIE, ULICA PIJARSKA L. 2

(w domu XX. Pijarów, róg ulicy Sławkowskiej i plant)

ODDZIAŁY: Gdańsk, Grosse Wollwebergasse (dom własny); Lwów, Halicka 19 (dom własny); Lublin, Krakowskie Przedmieście 27; Przemyśl (dom własny), „Plac na Bramie“; Sanok (dom własny)

Adres telegraficzny: „BANKUPOL“

ustanowiły piętnastodniową obsługę pocztową
pomiędzy Ameryką a Polską

w celu doręczania wysłanych z Ameryki do Polski przekazów pieniężnych
przez specjalnych kuryerów pocztowych.

Nadane Dolary w Ameryce przez Polaków dla ich krewnych do Polski, nadeszły tu w ciągu dwóch tygodni i natychmiast zostały rosyłane przez Bank Kupiectwa Polskiego pod wskazane przez nadawców adresy.

Pan M. M. Nowak, prezes wyżej wymienionych banków polskich w Ameryce, po dwuniesięcznym pobycie w Polsce i przestudyowaniu stosunków, jak również po uregulowaniu wszystkich dawniejszych przekazów pieniężnych, wysłanych z Ameryki przez Polaków dla krewnych ich w kraju, zorganizował na amerykański system biura przekazów pieniężnych w Polsce i zapewnił szybką i dobrą obsługę dla klientów banków polskich w Ameryce.

Obsługę tę dają tylko wyżej wymienione banki polskie w Ameryce,
a w Polsce Bank Kupiectwa Polskiego i jego Oddziały. 2-3